

Benedykt XVI

Zawierzamy się Maryi, Matce Łaskawej : homilia podczas Mszy św. w sanktuarium maryjnym : (Altötting, 11 września 2006 r.)

Salvatoris Mater 9/1/2, 389-392

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zobowiązuje nas ona do opowiedzenia się po stronie dobra i pokoju. I prośmy Maryję, Królową Pokoju, o pomoc, by dziś zwyciężył pokój: «Królowo Pokoju, módl się za nami». Amen.

Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium maryjnym
(Altötting, 11 września 2006 r.)¹⁰

Zawieramy się Maryi, Matce Łaskawej

W pierwszym czytaniu, w responsorium oraz w Ewangelii dzisiejszego dnia spotykamy trzykrotnie i za każdym razem inaczej Maryję, Matkę Pana, która się modli. W księdze Dziejów Apostolskich spotykamy Ją we wspólnocie apostołów, zgromadzonych w Wieczerniku i proszących Pana, który wstąpił do Ojca, aby spełnił swoją obietnicę: «wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym» (Dz 1, 5). Maryja przewodzi modlitwie rodzącego się Kościoła; uosabia niejako modlący się Kościół. I tak wraz z wielką wspólnotą świętych i zajmując centralne miejsce pośród nich, jeszcze stoi przed Bogiem i wstawia się za nami, prosząc Syna, by znów posłał swego Ducha do Kościoła i świata i odnowił oblicze ziemi.

Odpowiedzieliśmy na to czytanie, śpiewając wraz z Maryją wielki hymn pochwalny, który Ona sama zaśpiewała, kiedy Elżbieta, ze względu na Jej wiarę, nazwała Ją błogosławioną. Jest to modlitwa dziękczynienia, radości w Bogu i błogosławieństwa za Jego wielkie dzieła. Charakter tej pieśni ujawnia się już w pierwszym słowie: «Wielbi – czyli czyni wielkim – dusza moja Pana». Czynić Boga wielkim znaczy zrobić Mu miejsce w świecie, we własnym życiu, pozwolić Mu być obecnym w naszym czasie i w naszym działaniu: oto najgłębsza istota prawdziwej modlitwy. Gdzie Bóg staje się wielki, człowiek nie staje się mały: tam również człowiek staje się wielki, a świat pełen światła.

Wrażliwość Maryi

I wreszcie w dzisiejszej Ewangelii Maryja zwraca się do Syna z prośbą w sprawie przyjaciół, którzy są w kłopotcie. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że jest to czysto ludzka rozmowa między Matką i Synem, i rzeczywiście mamy tu głęboko ludzki dialog. Jednak Maryja nie zwraca się do Jezusa po prostu jak do człowieka, licząc na Jego wyobraźnię i gotowość niesienia pomocy. Powierza Ona ludzką potrzebę Jego mocy – mocy przekraczającej ludzkie umiejętności i zdolności. I tak w dialogu z Jezusem rzeczywiście widzimy Ją jako Matkę, która prosi i oręduje. Warto głębiej wsłuchać się w ten fragment Ewangelii, aby lepiej zrozumieć Jezusa i Maryję, ale także po to, by nauczyć się od Maryi prawdziwej modlitwy. Maryja nie zwraca się do Jezu-

¹⁰ „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 11, 19-21.

sa z konkretną prośbą. Mówi Mu jedynie: «Nie mają wina» (J 2, 3). Wesele w Ziemi Świętej odbywało się przez cały tydzień. Uczestniczyła w nim cała wioska, a zatem wypijano bardzo dużo wina. Nowożeńcy są więc w kłopotcie i Maryja po prostu mówi o tym Jezusowi. Nie prosi o jakąś konkretną rzecz, a tym bardziej nie prosi, by Jezus okazał swoją moc, by dokonał cudu, by zrobił wino. Po prostu powierza sprawę Jezusowi i Jemu pozostawia decyzję, co zrobić. Tak więc w prostych słowach Matki Jezusa dostrzegamy dwie rzeczy: z jednej strony Jej serdeczną troskę o ludzi, macierzyńską uwagę, pozwalającą dostrzec trudną sytuację drugiego człowieka. Widzimy Jej serdeczną dobroć i gotowość, by pospieszyć z pomocą. Oto Matka, do której od pokoleń ludzie pielgrzymują tu do Altötting. Jej powierzamy nasze troski, potrzeby i bolesne sytuacje. W tym miejscu po raz pierwszy w Piśmie Świętym spotykamy się z dobrocią Matki, gotowej spieszyć z pomocą, i zawieramy się Jej. Ale z tym pierwszym, tak dobrze nam wszystkim znanym aspektem, łączy się drugi, o którym łatwo zapominamy: Maryja poddaje wszystko osądowi Pana. W Nazarecie swoją wolę podporządkowała woli Bożej: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38). Taka jest Jej stała zasadnicza postawa. I takiej uczy nas modlitwy: nie chcieć, by Bóg potwierdził naszą wolę i nasze pragnienia, nawet jeżeli wydają się nam ważne i sensowne, ale je przedstawić i Jemu pozostawić decyzję, co zrobić. Od Maryi uczymy się dobroci skorej do pomocy, ale również pokory i ofiarności w przyjmowaniu woli Boga z ufnością i przekonaniem, że Jego odpowiedź, niezależnie od tego, jaka będzie, będzie dla nas prawdziwym dobrem.

Misja Niewiasty

O ile możemy dobrze zrozumieć, jak sędzę, zachowanie i słowa Maryi, o tyle dużo trudniej przychodzi nam zrozumieć odpowiedź Jezusa. Już samo słowo «Niewiasta», jakiego używa, nie podoba się nam. Dlaczego nie mówi: «matko»? W rzeczywistości użycie tego słowa ma związek z miejscem Maryi w dziejach zbawienia. Odnosi się do przyszłości, do godziny ukrzyżowania, kiedy Jezus powie do Niej: «Niewiasto, oto syn Twój – synu, oto Matka twoja» (por. J 19, 26-27). Antycypuje zatem godzinę, w której niewiastę, swoją matkę, uczyni matką wszystkich swoich uczniów. Z drugiej strony wyrażenie to odsyła do opowiadania o stworzeniu Ewy: pośród stworzenia z całym jego bogactwem Adam jako człowiek czuje się samotny. Wtedy zostaje stworzona Ewa, i w niej znajduje on towarzyszkę, na którą czekał i o której mówi «niewiasta». Dlatego w Janowej Ewangelii Maryja jest nową, ostateczną niewiastą, towarzyszką Odkupiciela, naszą Matką: pozornie niezbyt serdeczne słowo wyraża wielkość Jej nieustannego posłannictwa.

Zaufać woli Ojca

Ale jeszcze mniej podobają nam się dalsze słowa, które w Kanie Jezus kieruje do Maryi: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? [Czyż] jeszcze

nie nadeszła godzina moja?» (J 2, 4). Chcielibyśmy zaoponować: łączy Cię z Nią wiele spraw! Ona dała Ci ciało i krew, Twoje ciało. I nie tylko ciało: wypowiedziawszy w głębi swego serca «tak», nosiła Cię w łonie i z macierzyńską miłością wprowadziła Cię w życie i do wspólnoty ludu Izraela. Jeśli jednak w taki sposób rozmawiamy z Jezusem, jesteśmy już na właściwej drodze, by zrozumieć Jego odpowiedź. Wszystko to powinno bowiem nam przypominać, że w wydarzeniu Wcielenia Jezusa spotykamy dwa dialogi występujące razem, przeplatające się i łączące w jedno. Przede wszystkim dialog Maryi z archaniołem Gabrielem, w którym Ona mówi: «niech mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38). Ale istnieje również dialog paralelny, można powiedzieć wewnętrzny dialog samego Boga, który odtwarza List do Hebrajczyków, gdy mówi, że słowa Psalmu 40 [39] stały się niejako dialogiem między Ojcem i Synem – dialogiem rozpoczynającym Wcielenie. Odwieczny Syn mówi do Ojca: «Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało (...). Oto idę (...) aby spełnić wolę Twoją» (Hbr 10, 5-7; por. Ps 40 [39], 6-8). «Tak» Syna: «idę, aby spełniać wolę Twoją», oraz «tak» Maryi: «niech mi się stanie według słowa twego» - to podwójne «tak» staje się jednym «tak» i w ten sposób Słowo staje się ciałem w Maryi. W tym podwójnym «tak» posłuszeństwo Syna staje się ciałem, a Maryja swoim «tak» daje Mu ciało. «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?» Ich najgłębszą wspólną sprawą jest owo podwójne «tak», bo dzięki ich połączeniu nastąpiło Wcielenie. Udzielając odpowiedzi, Pan ma na względzie tę ich najgłębszą jedność. To wskazuje swojej Matce. W tym punkcie, w tym wspólnym «tak» wobec woli Ojca jest rozwiązanie. Również i my powinniśmy się stale uczyć, jak dążyć do tego punktu. Tam jest odpowiedź na nasze pytania.

Prowadzi nas na gody swego Syna

Biorąc to za punkt wyjścia, możemy teraz zrozumieć również drugie zdanie z odpowiedzi Jezusa: «[Czyż] jeszcze nie nadeszła moja godzina?» Jezus nie działa nigdy jedynie z własnej inicjatywy; nie chce nigdy przypodobać się innym. Jego działanie ma zawsze początek w Ojcu, i to właśnie łączy Go z Maryją, ponieważ do tego zjednoczenia z wolą Ojca nawiązuje również Jej prośba. Dlatego też po wysłuchaniu odpowiedzi Jezusa, który pozornie odrzuca prośbę, w zaskakujący sposób może Ona powiedzieć do sług z całą prostotą: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5). Jezus nie czyni cudu, nie igrza ze swoją mocą w sprawie właściwie całkiem prywatnej. Nie, czyni znak, którym zapowiada swoją godzinę, godzinę godów, godzinę jedności Boga i człowieka. Nie «robi» zwyczajnie wina, lecz przekształca ludzkie gody w obraz Boskich godów, na które Ojciec zaprasza za pośrednictwem Syna i podczas których obdarza pełnią dobra, zobrazowaną przez obfitość wina. Gody stają się obrazem tej chwili, w której miłość Jezusa sięga granic ostatecznych, pozwala On ranić swoje ciało i oddaje się za nas na zawsze, staje się jednym z nami – oto gody Boga z człowiekiem. Godzina Krzyża, godzina, z której bierze początek Sakrament, w którym daje się nam rzeczywiście w swoim Ciele i Krwi, składa swoje Ciało w nasze ręce i w nasze serca – oto godzina godów. W ten sposób, naprawdę Boski, zostaje zaspokojona potrzeba chwili, a początkowa prośba spełnia się

z nawiązką. Godzina Jezusa jeszcze nie nadeszła, ale w znaku przemiany wody w wino, w znaku świątecznego daru już w tym momencie antycypuje On swoją godzinę.

Jego «godziną» jest Krzyż. Jego ostateczną godziną będzie powrót na końcu czasów. Antycypuje On też tę ostateczną godzinę w Eucharystii, w której zawsze godzina już nadchodzi. I wciąż to czyni na nowo za wstawiennictwem swojej Matki, za wstawiennictwem Kościoła, który w modlitwach eucharystycznych prosi Go: «Przyjdź, Panie Jezu!» W kanonie Kościół błaga Go wciąż na nowo o tę antycypację «godziny», prosi, by przyszedł już teraz i obdarzył nas sobą. Pragniemy zawierzyć się Maryi, Matce Łaskawej z Altötting, Matce wszystkich wierzących, by nas prowadziła do «godziny» Jezusa. Prośmy Pana o dar rozpoznania Go i coraz głębsze zrozumienie. I nie dopuśćmy, żeby przyjmowanie Go ograniczyło się tylko do momentu komunii. On pozostaje obecny w świętej Hostii i wciąż na nas czeka. Nowym miejscem adoracji Pana w Eucharystii został stary skarbiec w Altötting. Maryja i Jezus są razem. Przez Nią pragniemy pozostać w dialogu z Panem, ucząc się w ten sposób, jak Go lepiej przyjmować. Święta Matko Boża, proś za nami, tak jak w Kanie prosiłaś za nowożeńcami. Prowadź nas do Jezusa – zawsze na nowo! Amen!

Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium Meryem Ana Evi
(Efez, 29 listopada 2006 r.)¹¹

Maryja Matką Chrystusa, Kościoła i każdego człowieka

Podczas tej liturgii eucharystycznej chcemy wielbić Pana za Boże macierzyństwo Maryi, tajemnicę, którą uznał i uroczyście ogłosił Sobór Powszechny tu w Efezie w 431 r. Do tego miejsca, jednego z najdroższych wspólnocie chrześcijańskiej, pielgrzymowali moi czcigodni poprzednicy, słudzy Boży Paweł VI i Jan Paweł II. [...]

Matka Boża-Matka Kościoła

Wysłuchaliśmy fragmentu Ewangelii wg św. Jana, zachęcającego nas do kontemplacji momentu odkupienia, w którym Maryja, zjednoczona z Synem w ofierze, staje się matką wszystkich ludzi, a zwłaszcza uczniów Jezusa. Szczególnym świadkiem tego wydarzenia był sam autor czwartej Ewangelii, Jan, jedyny apostoł, który pozostał na Golgocie z Matką Jezusa i innymi kobietami.

¹¹ „L'Osservatore Romano” 28(2007) nr 2, 22-23.